Nr 185. Kraków, 17 Sierpnia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
w Niemczech	28 złr.	7 złr.	3 złr.
we Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 16 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Dzisiaj nastąpi w stolicy Monarchii, otwarcie wystawy elektryczności, urządzonej w Rotundzie, pod dostojnym protektoratem Arc. Rudolfa. W ciągu dnia otrzymamy zapewnie telegramy ze szczegółami tej uroczystości, będącej prawdziwym i świetnym tryumfem nauki! Ważny ten fakt, stwierdzający wymownie, że ludzkość nie ustaje na drodze cywilizacyjnego rozwoju, doniosłe i pierwszorzędne ma znaczenie nietylko dla nauki, ale również i dla sztuki, przemysłu i handlu. Elektryczność bowiem, do której przyszłość należy, pociągnie za sobą niesłychane zmiany we wszystkich stosunkach ekonomicznych i socyalnych. Na szczęście będzie to rewolucya bezkrwawa i pokojowa. Dlatego ze szczerą radością witamy otwarcie pierwszej w tym rodzaju wystawy w Austryi, życząc jej jak najlepszego powodzenia i najświetniejszych rezultatów. Komitet wystawy pojmując należycie zadanie i stanowisko prasy, rozesłał do wszystkich dzienników zaproszenia na otwarcie, oraz bilety wolnego wstępu dla ich redaktorów i sprawozdawców. Dziennik nasz oceniając wielkie znaczenie wystawy, postarał się o jak najlepsze z niej sprawozdania.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają gorące artykuły wstępne otwarciu wystawy.

Do *Pol. Corr.* donoszą ze Lwowa, że nowy Namiestnik Galicyi p. Zaleski ma udać się dnia 19 b. m. do Wiednia, aby w ręce Naj. Pana złożyć przysięgę. W okólniku, jaki nowy Namiestnik wystosował do podległych mu organów, zaznaczoną jest doniosłość popierania ekonomicznych interesów kraju, i ważne znaczenie instytucyi szkolnej. Namiestnik polecił im następnie przezorną i roztropną administracyę, dokładne wykonywanie ustaw ze skrupulatnem przestrzeganiem zasady równouprawnienia narodowości i działalność harmonijną z władzami autonomicznemi.

W starożytnej stolicy Czech, obchodził wczoraj z wielką okazałością, przy udziale wszystkich warstw społeczeństwa, książę kardynał Schwarzenberg, arcybiskup Prażski, 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Dostojny ten książę Kościoła był też przedmiotem najzaszczytniejszych owacyj, a list odręczny Cesarza, wystosowany do niego, stwierdza najwymowniej, jak wysokie zajmuje on stanowisko w Kościele, w państwie i w kraju. Książę Schwarzenberg otrzymał w roku 1833 święcenia kapłańskie. W 27 roku życia został arcybiskupem salcburskim, a w 33-cim kardynałem. Jest on też obecnie najstarszym z żyjących kardynałów co do daty otrzymania tej godności. W 1849 roku mianował go Cesarz arcybiskupem Prażskim. Na tem stanowisku rozwinął on wszechstronną i energiczną działalność około podniesienia duchowieństwa, a przytem jako prawy obywatel kraju, nie zapominał nigdy o obowiązkach względem niego. W Izbie Panów występował przy każdej sposobności w obronie praw Kościoła, ale czynił to zawsze z miłością chrześciańską i prawdziwą miarą cechującą męża stanu. Na soborze rzymskim odegrał kardynał Schwarzenberg pierwszorzędną rolę, należąc do najbardziej zdecydowanych przeciwników dogmatu nieomylności. Pamiętną jest jeszcze senzacyjna jego mowa w tym przedmiocie, wypowiedziana 18 maja 1870 roku, w której nazwał ów wniosek „projektem jednogłośnie przez rozum ludzki potępionym." Po ogłoszeniu dogmatu, poddał się naturalnie ks. Schwarzenberg wyrokowi Soboru i zaniechał opozycyi.

Fremdenblatt poświęca jubileuszowi tego dostojnika Kościoła nader zaszczytny artykuł.

W ciągu bieżącego miesiąca, mianowicie d. 16 zbiorą się trzy sejmy: gorycki, istryjski i vorarlberski. W ostatnim sejmie posłowie liberalni zamierzają postawić wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej, w tym duchu, aby na przyszłość odbywały się wybory we wszystkich kuryach tajnie, to jest kartkami.

Klub posłów czeskich wybrał kolegium mężów zaufania. Należą do niego: Dr Rieger, jako prezes, Zeithammer, jako pierwszy wiceprezes, Dr Trojan, jako drugi wiceprezes, dalej posłowie: hr. Harrach, Dr Jerzabek, Józef Jireczek, Dr Kviczala, Dr Matusch, Nedoma, Dr Skarda, profesor Tilscher i Dr Żak. Staroczesi w tem kolegium reprezentowani są przez dziewięciu, Młodoczesi przez jednego posła.

Według doniesień peszteńskich, komisya rządowa stwierdziła w rozruchach, jakich widownią była przez dni kilka stolica węgierska, uczestnictwo socyalistów. Liga antisemitów podała pierwsze hasło, a przyjazd do Pesztu głównych aktorów procesu Tisza-eszlarskiego był pierwszym powodem do wzniecenia nieporządków. W Peszcie zresztą panuje już spokój. Liczba aresztowanych dochodzi do 150. W liczbie tej znajdują się po większej części robotnicy i czeladnicy; wielu jest także cudzoziemców, należących do różnych stowarzyszeń socyalistycznych.

W Bernie na Morawie urządzili w niedzielę mieszkający tam Czesi uroczystość ludową ku uczczeniu pamięci Sobieskiego.

Deputowany do Rady państwa radca dworu Neubauer złożył mandat. W miejsce prof. Krejczego, który jak wiadomo już dawniej złożył mandat, wybranym być ma Młodo-Czech Dr Tyrsz, prezes czeskiego stowarzyszenia gimnastycznego.

Berlińska *Nat. Ztg* w artykule pod tytułem: „Rzymskie zwycięstwa a narodowe straty," zastanawia się nad osłabnięciem, a nawet nad wstecznym kierunkiem „normalnego rozwoju germanizacyi w prowincyi Poznańskiej". Dziennik ten twierdzi, że w ciągu ostatnich lat czterdziestu germanizm traci coraz więcej gruntu, nawet w tak rdzennej prowincyi niemieckiej jak Prusy. Nieprzyjazny ten dla narodowości niemieckiej objaw, przypisuje artykuł *Nat. Ztg* głównie usiłowaniom Kościoła rzymskiego, gdyż „duchowieństwo polskie stało się ważnym czynnikiem w polityce rządu pruskiego i ono to głównie wyzyska dla celów swoich nową ustawę kościelno-polityczną." „Jeszcze przed dojściem do skutku tej ustawy, czytamy dosłownie w jednym ustępie, poczyniono ze strony rządu w drodze rozporządzeń administracyjnych takie ustępstwa żądaniom polsko-klerykalnym w prowincyi poznańskiej, że agitacya polska podniosła jeszcze zuchwalej głowę, gdy równocześnie Niemcy, zniechęceni i zatrwożeni, usuwają się coraz więcej z widowni publicznej."

Nadzieja pokojowego i przyjaznego usunięcia nieporozumień między Francyą a Chinami w sprawie Tonkinu, osłabła w ostatnich czasach. W Paryżu utrzymują, że misya p. Tricou spełzła na niczem. Niepowodzenie jednak, jakiego doznał Tricou w Shangai i Pekingu nie wykluczałoby jeszcze możebności porozumienia. Rząd francuski bowiem mógłby w miejsce p. Tricou, którego z powodu nadwątlonego zdrowia możnaby odwołać do Francyi, wysłać inną jakąś osobistość do Chin, aby podjęła zerwane rokowania. Główną jednak przeszkodą do porozumienia jest okoliczność, iż wojska chińskie stoją już podobno na terytoryum Tonkińskiem. Koncesya Francyi w takiej chwili byłaby nietylko dyplomatycznym błędem, ale i niejako odwrotem wojennym, któryby wobec ludów wschodnich mógł być bardzo szkodliwym dla rzeczypospolitej. Sytuacya Francyi jest więc trudną, a bardzo łatwo przyjść może do wojny z „państwem niebieskiem." Challamel-Lacour musi użyć całej energii, aby wybawić Francyę z kłopotu, w jaki ją wprawił przez odrzucenie traktatu p. Bourée. Jeśli mu się to nie uda, być może, iż zmuszony będzie podać się do dymisyi. Już w ostatnich dniach krążyły w Paryżu pogłoski, iż p. Challamél poda się niebawem do dymisyi i że następcą jego będzie Juliusz Ferry. Niekorzystny zwrot w kwestyi tonkińskiej mógłby pogłoski te urzeczywistnić.

Kardynał Howard bawi w Kissingen, a 11-go tego miesiąca był na obiedzie u ks. Bismarka. Przybycie tego księcia Kościoła, posiadającego zupełne zaufanie Leona XIII, łączą w Niemczech niektóre dzienniki z toczącemi się układami między Rzymem a Prusami. *Germania* zaprzecza stanowczo tym pogłoskom, donosząc, że kardynał Howard nie ma żadnej misyi.

„W całej Hiszpanii panuje zupełny spokój" — tak brzmi urzędowa depesza z Madrytu. Wprawdzie z ostrożnością przyjmować należy urzędowe wiadomości o stłumieniu powstania, w każdym razie jednak nie ulega wątpliwości, że nie rozszerza się ono, i nie wyszło z granic czysto lokalnych rozruchów. — Tem lepiej dla Hiszpanii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 sierpnia.

(§§) Nasi przedsiębiorcy kopalni naftowych muszą niestety oswoić się z tem, że drogą dotychczasową t. j. za pomocą memoryałów, przedstawień itp. do Wydziału krajowego, nie osiągną celu swojego, mianowicie nie uzyskają ulg co do cła i podatków. Smutne to przeświadczenie wzbudzić musi rezultat ostatnich zabiegów podjętych z inicyatywy gorlickiego Towarzystwa opieki dla przemysłu naftowego. Memoryał jego gruntownie opracowany i przedstawiający jasno ruinę grożącą przemysłowi naftowemu, wskutek ciężarów nałożonych ostatniemi czasy, odszedł do Namiestnictwa z podwójnem poparciem, bo nietylko Wydział krajowy ujął się za nim, lecz także komisya Rady górniczej poparła wszystkie wywody. Namiestnictwo mimo to nie uznało nawet za stósowne przedstawić rzecz Ministerstwu, lecz odpowiedziało zaraz Wydziałowi krajowemu, że wszystko to na nic się nie przyda, i że nie będzie wznawiać sprawy w ministerstwie. Odpowiedź ta jest obszernie umotywowana. Streszczam motywa w sposób, ile możności zbliżony do dosłownego cytatu.

Postanowienia z 26 maja 1882 — mówi reskrypt Namiestnictwa do Wydziału krajowego — podwyższające cło od oleju ziemnego, polegają na ustawach, ktore przyszły do skutku dla obu połów monarchii w porozumieniu z rządem węgierskim. Nie może zatem nastąpić zmiana przed upływem 10-letniego okresu ugody austro-węgierskiej, a tem samem nie może się stać zadość życzeniu producentów co do cła od rumuńskiej nafty, w drodze rewizyi taryfy celnej. Środki kontroli dla zabezpieczenia dochodów z cła, zawarte są w ustawie cłowej ogólnie obowiązującej. Ustawa ta zawiera także przepisy o okręgu cłowym i o sprawowaniu kontroli w tym okręgu. Zaprowadzenie odrębnych przepisów kontroli dla cła od nafty i urządzenie osobnych okręgów cłowych dla tej kontroli jest niemożliwem, gdyż przez to zostałby zachwiany cały system urządzeń kontroli cłowej, a nadto powstałoby zamięszanie w tej gałęzi administracyi skarbowej. Koleje galicyjskie poczyniły w ostatnich czasach pewne ulgi w taryfach od nafty i w warunkach transportu tego artykułu. Przedstawienie Wydziału krajowego nie wskazuje, w jakim kierunku i w jakiej mierze ulgi te są niedostateczne, więc niema podstawy do odniesienia się w tej kwestyi do ministerstwa handlu, które zresztą tylko w drodze rokowań z przedsiębiorstwami kolejowemi mogłoby wpłynąć na uwzględnienie ściśle określonych i należycie uzasadnionych życzeń producentów nafty. Sprawa przyznania ulg co do podatków była już przedstawiona ministerstwu skarbu z powodu uchwały Sejmu z 12 października 1882, ale nie doprowadziła do pożądanego rezultatu, a wobec brzmienia odpowiedzi ministeryalnej, Namiestnictwo nie może wznawiać sprawy.

To ostatnie oświadczenie będzie zrozumiałe czytelnikom, którzy przypomną sobie podany przezemnie reskrypt ministeryalny co do ulgi w podatkach. Brzmiał on tak kategorycznie, odmawiał tak stanowczo, że rzeczywiście wznowienie przedstawień wydawać się musi daremnem, zwłaszcza wobec faktu, iż odmowna ta odpowiedź odnosiła się do uchwały sejmowej, a obecnie tylko skromne Towarzystwo podnosi sprawę napowrót.

Co dalej? Czy interesowane koła mają zaniechać dalszych kroków, czy kołatać tak długo, dopóki nie zostaną wysłuchane? Można, nawet należy upominać się dalej o słuszne ulgi, ale trzeba najpierw znaleść inną drogę, skoro dotychczasowa utarta została zamkniętą, skoro samo Namiestnictwo oświadcza, że nietylko nic uczynić, lecz nawet próbować nie może.

Równocześnie z tą przykrą odpowiedzią nadeszła z Namiestnictwa do Wydziału krajowego inna bardzo pożądana i korzystna dla nas wiadomość. P. minister rolnictwa oświadczył, że rząd gotów jest przyznać 33.000 złr. na budowę nowego gmachu szkolnego w rolniczym zakładzie naukowym w Dublanach.

Lwów 15 sierpnia.

(§§) Sprawa nowych ksiąg gruntowych wymaga z dwóch powodów ciągłej opieki publicznej. Najpierw bowiem zakładanie tych ksiąg nie postępuje dość szybko, skoro, jak już raz doniosłem, istnieją jeszcze ogromne obszary bez ksiąg (np. powiat turecki), a powtóre tam, gdzie księgi te już istnieją, ludność wiejska nie wpisuje wszystkich interesów prawnych, narażając tem obecne lub przyszłe pokolenie na zgubne skutki powikłania stosunków własności i posiadania. Aby przyspieszyć zakładanie ksiąg gruntowych, sejm rokrocznie ponawiał wezwanie do rządu; aby zaś skłonić ludność do wpisywania interesów prawnych, Wydział krajowy wystosował już dawno okólnik do wydziałów powiatowych z wezwaniem do pouczania i zachęcania włościan. W przypuszczeniu, że głównie nieświadomość doniosłości ksiąg gruntowych w grę wchodzi, że zatem potrzebne jest jak najszersze popularyzowanie sprawy, Wydział krajowy postarał się o to równocześnie, aby nietylko Wydziały powiatowe, lecz także sądy, starostwa, a nawet i urzędy parafialne spełniały pod tym względem misyę instrukcyjną. Że w bardzo wielu okolicach już samo pouczenie odniesie bodaj częściowy skutek, to pewna; że jednak nie w samej nieświadomości prawnego waloru ksiąg gruntowych tkwi źródło złego, na to dowodów dostarcza jeden z załączników najświeższego sprawozdania Wydziału krajowego z całorocznych czynności. Wydział powiatowy w Nowym-Targu, który pod względem gorliwego pełnienia obowiązków swoich należy do przodujących, odpowiedział Wydziałowi krajowemu, że ludność na jego obszarze administracyjnym posiada dość dokładne wyobrażenie o ważności wpisów hipotecznych, gdyż istniały w tej okolicy już dawniej księgi z wpisami tego rodzaju, a nadto przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych starano się zaraz spopularyzować nowe urządzenie. Mimo to jednak ludność tego powiatu nielicznie korzysta z dobrodziejstwa nowych ksiąg gruntowych, a wszelkie przedstawienia w tej mierze pozostają bezowocnemi, z powodu, że wpisy hipoteczne połączone są z nadto uciążliwemi kosztami stemplowemi itp.

Dla przykładu oblicza Wydział powiatowy Nowotarski, że włościanin, który nabył mórg gruntu za 150 złr. i chce ten interes prawny wpisać do ksiąg gruntowych, zapłacić musi za sporządzenie kontraktu kupna przed notaryuszem, za stemple do akt, za uskutecznienie wpisu, za podanie intabulacyjne, za stemple do tego podania, wreszcie tytułem opłaty od przeniesienia własności — razem 19 złr. 80 cnt. A nie koniec na tem, bo trzeba dodać jeszcze koszta podróży do miasta dla spisania kontraktu kupna, koszta goszczenia świadków i t. d. O wiele gorzej przedstawia się rzecz w tym razie, jeżeli włościanin nabywa od sąsiada nie całe gospodarstwo, lecz części pewnych parcell gruntowych. Wtedy do wpisu potrzebne są plany nabytych części realności, oraz wymiar długości i szerokości każdej parceli katastralnej, która ma być podzielona. Takie plany i wymiary wymagają fachowej ręki, a taka fachowa ręka nie jest skora do daremnej pracy. Koszta zatem rosną dalej i wynoszą czasem na morgu 40 złr. „Jeżeli się zważy — pisze dalej Nowotarski Wydział powiatowy — że trzeźwy i pracowity lud tego powiatu odmawia sobie niezbędnych potrzeb życia, że np. większą część roku żyje ziemniakami, kwaśnicą zamiast omasty okraszonemi, że skąpi sobie nawet soli, aby tylko nabyć przy nadarzającej się sposobności kawałek sąsiedniego gruntu, to zaniedbanie intabulacyi prawa własności nabytego gruntu, spowodowane brakiem pieniędzy na opłacenie kosztów ztąd wynikających, uważać należy raczej za niemą rezygnacyą, którą lud wyraża w zdaniu: „com kupił rzetelnie i posiadam, tego nikt mi odebrać nie potrafi." Dopóki więc przeszkody fiskalnej natury nie zostaną usunięte, trudno nawet marzyć, aby księgi gruntowe uważane były przez ludność wiejską za dobrodziejstwo i aby ludność w całej możliwej rozciągłości z ksiąg tych korzystała.

„W dzisiejszym stanie rzeczy korzystać będą z ksiąg gruntowych tylko majętni gospodarze, którzy nabywając grunta lub odstępując gospodarstwa w całości lub częściowo swoim dzieciom przy zawieraniu małżeństw, mogą ponieść wszystkie z tem połączone wydatki."

Po tem trafnem przedstawieniu stanu rzeczy, Wydział powiatowy Nowotarski wskazuje potrzebne środki zaradcze. O ile nadużycia w grę wchodzą, mogą one być usunięte w drodze administracyjnej. Ale takie ulgi, jak np. zniżenie opłaty intabulacyjnej, złagodzenie przymusowej legalizacyi itp., wchodzą w zakres ustawodawstwa i to państwowego. Materyał zatem dostarczony przez Wydział powiatowy w Nowym Targu, tylko częściowo może być wyzyskany w Sejmie, a główna część zadania spada już na naszych posłów w Radzie państwa. Ktoby się tą sprawą gorliwie zajął i do jakich takich doprowadził rezultatów, położyłby ogromną zasługę. Zwłaszcza fiskalne przyczyny złego nie powinnyby być trudne do usunięcia. Wydano ogromne sumy na urządzenie ksiąg

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(47)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Napoili konie. Następnie pan Zagłoba zostawiwszy Helenę dobrze ukrytą w zaroślach, pojechał wyszukać brodu, który znalazł z łatwością, bo leżał o kilkadziesiąt zaledwie kroków od miejsca, do którego przyjechali. Właśnie tamtędy, owi czabanowie przepędzali konie na drugą stronę rzeki, która zresztą cała była dość płytka, jeno brzegi miała mało dostępne, bo zarosłe i błotniste. — Przeprawiwszy się tedy na drugą stronę, ruszyli śpiesznie w górę rzeki i jechali bez wytchnienia, aż do nocy. Droga była ciężka, bo do Kahamliku wpadało mnóstwo strumieni, które rozlewając się szerzej przy ujściach, tworzyły tu i owdzie trzęsawice i topieliska. Trzeba było co chwila wyszukiwać brodów, lub przedzierać się przez zarośla, trudne do przebycia dla jezdnych. Konie pomęczyły się okrutnie i zaledwie wlokły za sobą nogi. Chwilami zapadały tak, że Zagłobie zdawało się, iż nie wyleząjuż więcej. Nakoniec wydostali się na wysoki, suchy brzeg, porosły dębiną. Ale już też noc była głęboka i ciemna bardzo. Dalsza podróż stała się niepodobieństwem — bo w ciemnościach można było trafić na chłonące bagna i zginąć, więc pan Zagłoba postanowił czekać ranka. Rozsiodłał konie, popętał je i puścił na pastwisko, poczem jął zbierać liście, wymościł z nich posłanie, zasłał czaprakami i okrywszy burką, rzekł do Heleny:

— Połóż się waćpanna i śpij, bo nie masz nic lepszego do zrobienia. Rosa ci oczka przemyje, to i dobrze. Ja też przyłożę głowę do terlicy, bo już kości nie czuję w sobie. Ognia nie będziem palić, gdyż światłoby nam tu jakich czabanów ściągnęło. Noc krótka, świtaniem ruszymy dalej. Śpij waćpanna spokojnie. Nakluczyliśmy jak zające, niewiele po prawdzie drogi zrobiwszy, ale też takeśmy zatarli za sobą ślady, że zje djabła, kto nas odnajdzie. Dobranoc waćpannie!

— Dobranoc waćpanu!

Smukły kozaczek ukląkł i modlił się długo, podnosząc oczy do gwiazd, a pan Zagłoba wziął na plecy terlicę i podniósł ją nieco opodal, gdzie sobie upatrzył miejsce do spania. Brzeg dobrze był wybrany do noclegu, bo wysoki i suchy, zatem bez komarów. Gęste liście dębów mogły stanowić nie złą ochronę od deszczu.

Helena długo nie mogła zasnąć. Wypadki ubiegłej nocy stanęły jej zaraz jako żywe w pamięci, z ciemności wychyliły się twarze pomordowanych: stryjny i braci. Zdawało się jej, że jest razem z ich trupami w owej sieni zamknięta i że do tej sieni zaraz wejdzie Bohun. Widziała jego oblicze wybladłe i sobole brwi czarne, bólem ściągnięte, i oczy w siebie utkwione. Trwoga ogarnęła ją niewymowna. A nuż nagle w tych ciemnościach, które ją otaczają, ujrzy naprawdę dwoje świecących oczu?

Księżyc przelotem wyjrzał z za chmur, pobielił garścią promieni dąbrowę i ponadawał fantastyczne kształty pniom i gałęziom. Derkacze ozwały się po łąkach, przepiórki na stepach, czasem dochodziły jakieś dziwne, dalekie głosy ptaków, czy zwierząt nocnych. — Bliżej prychały konie, które gryząc trawę i skacząc w pętach, oddalały się coraz więcej od śpiących. Ale te wszystkie głosy uspakajały Helenę, bo rozpraszały fantastyczne widzenia i przenosiły ją w rzeczywistość, mówiły jej, że ta sień, która ciągle stawała jej przed oczyma i te trupy krewnych i ten Bohun, blady, z zemstą w oczach, to złuda zmysłów, urojenie strachu, nic więcej. Przed kilku dniami, myśl o takiej nocy pod gołem niebem, w pustyni, przerażałaby ją śmiertelnie, dziś, musiała sobie przypominać, że istotnie jest nad Kahamlikiem, daleko od swej komnaty dziewiczej, aby się uspokoić.

Grały jej tedy do snu derkacze i przepiórki, migotały gwiazdy, gdy powiew poruszył gałęzie, brzęczały chrząszcze na dębowych liściach — i usnęła wreszcie. Ale noce w pustyni mają także swoje niespodzianki. Szaro już było, gdy uszu jej doszły zdala jakieś straszne głosy, jakieś harkotania, wycia, chrapania, później kwik tak bolesny i przeraźliwy, że krew ścięła się w jej żyłach. Zerwała się na równe nogi, okryta zimnym potem, przerażona i nie wiedząca, co czynić. Nagle w oczach jej mignął Zagłoba, który leciał bez czapki w stronę tych głosów, z pistoletami w ręku. Po chwili rozległ się jego głos: „u-ha! u-ha! siromacha!" — huknął wystrzał i wszystko umilkło. Helenie zdawało się, że wieki czeka, nakoniec przecie, poniżej brzegu, usłyszała znów Zagłobę.

— A żeby was psi pojedli, żeby was ze skóry obdarto, żeby was żydzi na kołnierzach nosili.

W głosie Zagłoby brzmiała prawdziwa desperacya.

— Mości panie, co się stało? — pytała dziewczyna.

— Wilcy konie porznęli.

— Jezus, Marya! oba?

— Jeden zarznięty, drugi skaleczon tak, że stajania nie ujdzie. W nocy odeszły nie dalej, jak trzysta kroków, i już po nich.

— Cóż teraz poczniem?

— Co poczniem? Wystrużemy sobie kije i siądziemy na nie. Czy ja wiem, co poczniem? Ot, czysta desperacya. Mówię waćpannie, że djabeł wyraźnie zawziął się na nas... co i nic dziwnego, bo musi on być Bohunowi przyjacielem, albo zgoła krewnym. Co poczniem? Jeśli wiem, to niech się w konia zmienię, przynajmniej waćpanna będziesz miała na czem jechać. Szelmą jestem, jeśli kiedy byłem w podobnej imprezie.

— Pódziemy pieszo...

— Dobrze to waćpannie przy jej dwudziestu leciech, ale nie mnie, przy mojej cyrkumferencyi chłopską modą podróżować. Choć i to źle mówię, bo tu lada chłop na szkapę się zdobędzie, a psi tylko chodzą na piechotę. Czysta desperacya, jak mnie Bóg miły. Juści nie będziem tu siedzieć, tylko pójdziemy; ale kiedy zajdziemy do owej Zołotonoszy, nie wiem. Jeśli uciekać nawet i na koniu niemiło, to na piechotę ostatnia rzecz. Tedy przygodziło się już nam, co się mogło najgorszego przygodzić. Kulbaki musimy zostawić, a co do gęby włożyć, to na własnym karku dźwigać.

— Nie pozwolę ja na to, abyś waćpan sam dźwigał, a co będzie trzeba, to i ja też poniosę.

Zagłoba udobruchał się, widząc taką determinacyę dziewczyny.

— Moja mościa panno — rzekł — a toż chyba byłbym turkiem, albo poganinem, gdybym na to pozwolił. Nie do dźwigania to te bieluchne rączki, nie do dźwigania te strzeliste pleczyki. Jakoś Bóg da, że i sam poradzę, jeno wypoczywać często muszę, bo nadtom był zawsze wstrzemięźliwy w jedle i napoju, od czego mam teraz dech krótki. Weźmiemy czapraki do spania i żywności trochę, a zresztą niewiele już jej zostanie, licząc, że zaraz trzeba się dobrze pokrzepić.

Jakoż zabrali się do posiłku, przy którym pan Zagłoba, porzuciwszy swą zachwalaną wstrzemięźliwość, starał się o dech długi. Koło południa przyszli nad bród, którym widocznie od czasu do czasu przejeżdżali ludzie i wozy, bo po obu brzegach były ślady kół i kopyt końskich.

— Może to droga do Zołotonoszy? — rzekła Helena.

— Ba, niema się kogo spytać.

Ledwie pan Zagłoba skończył mówić, gdy z oddali doszedł ich uszu głos ludzki.

— Czekaj waćpanna, ukryjmy się — szepnął Zagłoba.

Głos zbliżał się coraz bardziej.

— Widzisz co waćpan? — spytała Helena.

— Widzę.

— Kto się zbliża?

— Dziad-ślepiec z teorbanem. Wyrostek go prowadzi. Teraz buty zdejmują. Przejdą ku nam przez rzekę.

Po chwili pluskanie wody oznajmiło, że istotnie przechodzą.

Zagłoba wraz z Heleną wyszli z ukrycia.

— Sława Bohu! — rzekł głośno szlachcić.

— Na wiki wików! — odpowiedział dziad. — A kto tam jest?

— Chrześcijanie. Nie bój się dziadu, naści ortę.

— Szczob wam światyj Mikołaj dał zdrowie i szczastie.

— A zkąd dziadu idziecie?

— Z Browarków.

— A ta droga dokąd prowadzi?

— Do Chutorów, pane, do wsi...

— A do Zołotonoszy nią dojdzie?

— Można, pane.

— Dawnoście wyszli z Browarków?

— Wczoraj rano, pane.

— A w Rozłogach byliście?

— Byli. Ale powiadają, że tam „łycari" prijszli, szczo bitwa buła.

— W Browarkach powiadali. Tam jeden z kniaziowej czeladzi przyjechał, a co powiadał, strach!

— A wyście go nie widzieli?

— Ja, pane, nikogo nie widzę, ja ślepy.

— A ówże wyrostek?

— On widzi, ale on niemowa, ja jeden jego rozumiem.

— Daleko też ztąd do Rozłogów, bo my tam właśnie idziemy?

— Oj, daleko!

— Więc powiadacie, żeście byli w Rozłogach?

— Byli, pane.

— Tak? — rzekł pan Zagłoba, i nagle chwycił za kark wyrostka.

— Ha łotry, złodzieje, łajdaki, na przeszpiegi chodzicie, chłopów do buntu podmawiacie! Hej, Fedor, Olesza, Maksym, brać ich, obedrzeć do naga i powiesić, albo utopić! bij ich, to buntownicy, szpiegi! bij, zabijaj!

(Ciąg dalszy nastąpi).

gruntowych, więc jakżeż można dla stosunkowo małego dochodu niweczyć cały rezultat? A sprawa ta ma wielkie znaczenie, nietylko prawne, lecz i społeczne, bo następstwa ogólnego chaosu w stosunkach własności ziemskiej na prowincyi mogą być fatalne.

Wiedeń 14 sierpnia.

□ Konferencya londyńska zbiera się jutro po raz ostatni dla wymiany ratyfikacyj. Posiedzenie to będzie czysto formalnem. Myślano najprzód, że gabinet londyński czekać będzie do ostatniej chwili, tj. do 10 września, aby dać czas Rumunii do namysłu. Tymczasem p. Gladstone rozesłał zaproszenia wcześniej, chcąc załatwić ostatecznie kwestyą traktatu przed rozwiązaniem parlamentu i wyjazdem z Londynu większej części ambasadorów, którzy zwykle o tej porze roku opuszczają stolicę Wielkiej Brytanii. Rząd rumuński został powiadomiony o zwołaniu konferencyi i zaproszony do ratyfikacyi, nie ulega jednak wątpliwości, że nie weźmie w niej udziału. Telegraf donosi wprawdzie, że prezydent gabinetu p. Bratiano uda się z Aix les Bains do Londynu i że podróż ta jest w związku z kwestyą Dunaju, ale tu myślą, że podróż p. Bratiano ma na celu obmówienie środków, jakiemi Rumunia mogłaby zadość uczynić wymaganiom Austryi, nie narażając własnej godności i drażliwości parlamentu, którego większość nie chce słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach. Dzisiejsza sytuacya przedstawia pewną analogię z kwestyą emancypacyi żydów po kongresie berlińskim i zostanie zapewne rozwiązaną w podobny sposób.

Zaproszenie króla Milana na manewra niemieckie do Homburga, sprawiło w tutejszych kołach rządowych nieopisanie dobre wrażenie. Widzą w tem wyraz [illegible] monarchów w Ischl. — Cesarz Wilhelm wyszczególniając tym sposobem króla Milana, chciał pokazać, że polityka austryacka względem Serbii znajduje poparcie w Berlinie.

Fakt ten nie omieszka wywrzeć zbawiennego wpływu w Belgradzie i doda otuchy nietylko samemu królowi, ale całemu konserwatywnemu stronnictwu. Dowody przyjaźni, jakiemi cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm otaczają młodego króla, powinny pochlebiać miłości własnej Serbów i nawet zadość uczynić ambicyi skrajnych żywiołów, jeżeli wybitne stanowisko Serbii jest ich rzeczywistym i jedynym celem. Po powrocie z Homburga, król Milan zabawi kilka dni w Wiedniu i będzie zapewne uczestniczył w wielkich manewrach austryackich, które mają się odbyć we wrześniu.

O zjeździe księcia Bismarka z p. Kalnokim w Gastein przestano mówić. Niewiadomo jeszcze, czy kuracya kanclerza niemieckiego w Kissingen wymagać będzie kuracyi w Gastein. W każdym razie pewnem jest, że hr. Kalnoky odwiedzi ks. Bismarka.

Stan zdrowia hr. Chamborda bardzo się pogorszył i doktorowie wiedeńscy, wezwani do Frohsdorf, nie mają nadziei utrzymania chorego przy życiu. Siły jego opadają codzień. Pomimo głodu, chory nie może nic jeść i wymioty trwają nieustannie. Hr. Chambord zachowuje całą przytomność umysłu. Osoby, otaczające go, przygotowane są na wszystko i oczekują katastrofy. Ostatnie depesze z Neustadt zwiastują przyjazd książąt Orleańskich. Biuletyn dzisiejszy jest nader niepokojący. Chory przepędził noc niespokojnie i kilka razy już myślano, że konał. Sztuka lekarska okazuje się bezskuteczną i nowy sposób karmienia, którego używał dzisiaj prof. Drasche, nie dał pożądanych skutków.

NPan nadał Namiestnikowi w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem Filipowi Zaleskiemu, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświaty nadał następujące posady nauczycielskie w szkołach średnich: profesorowi gimnazyalnemu w Nowym Sączu Joachimowi Poseltowi posadę w drugiem (niemieckiem) gimnazyum we Lwowie; profesorowi gimn. w Samborze Leonowi Krókowskiemu posadę w gimnazyum rzeszowskiem; nauczycielowi gimn. w Jaśle Bronisławowi Guttmannowi posadę [illegible]; nauczycielami [illegible] mianował suplentów: Augusta Mroczkowskiego z gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. w Sanoku; Józefa Kozaka z Przemyśla do Jasła; Michała Boguszę z 4go, i Romana Palmsteina z 2go gimn. we Lwowie, obu w czwartem gimn. tamże; Stanisława Golińskiego nauczycielem gimn. w Przemyślu; Tomasza Pawłowskiego z gimn. tarnopolskiego do Jasła; Piotra Cetnarowskiego nauczycielem gimn. w Rzeszowie; Karola Rupika z gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. w Samborze.

Sprawy krajowe.

W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem posła Ludwika Wierzbickiego w biurze dr. Wereszczyńskiego w Wydziale krajowym narada zarządu stowarzyszenia „Spójnia" nad pytaniem, jaką metodą postępować należy w usiłowaniach, zmierzających do podniesienia przemysłu tkackiego w naszym kraju. Rozprawom uczestniczył prof. Augustinek, kierownik fachowej szkoły tkactwa w Jägerndorf na Szląsku, sprowadzony przez Wydział krajowy, — za staraniem zarządu „Spójni" dla zaznajomienia się z miejscowemi stosunkami, co do organizacyi nauki tkactwa na udoskonalonych warsztatach w Galicyi. Na tej naradzie postanowiono dążyć do utworzenia warsztatów naukowych przy kilku praktycznych szkół tkactwa w Horodence, [illegible] szkoły przygotowano, dalej w Kosowie, gdzie jest [illegible] przyrządem Jacquarda do deseniowania tkanin, i cztery takie przyrządy są już w ruchu, a wreszcie w Kołomyi i w Krośnie, jak niemniej także w Rzeszowskiem — w Leżajsku.

Gdy już powstanie kilka praktycznych szkół tkactwa udoskonalonego (Lehrwerkstätten), które przygotowują oznaczniejszą liczbę pomocników do [illegible] trudniącej się tradycyjnie tkactwem, wtedy będzie można rozwinąć je do wyższego stopnia przez odpowiednie rozszerzenie zakresu nauki w kierunku artystycznym i teoretycznym, tj. nauki rysunku, teoryj deseniowania tkanin i t. d. W końcu powinien, wedle planu p. Wierzbickiego, powstać we Lwowie przy Muzeum przemysłowem centralny zakład naukowy dla instruktorów tkactwa postępowego, kierowników warsztatów wiejskich (Werkmeister) i nauczycieli fachowych szkół tkackich. Słusznie bowiem zwrócił na to uwagę pan Augustinek (mówiący tylko po niemiecku), — że pierwszym warunkiem skutecznej działalności, w szerzeniu nauki fachowej pomiędzy ludnością rękodzielniczą, jest przysposobienie swojskich sił naukowych.

W Horodence przyjdzie do skutku prawdopodobnie odrazu fachowa szkoła tkactwa z obszerniejszym cokolwiek zakresem nauki, aby kształcić i dla dalszych okolic instruktorów tkactwa na udoskonalonych warsztatach.

Również podniesiono na tej naradzie zarządu „Spójni" konieczność utworzenia we Lwowie zakładu apreturowego — przynajmniej jednego na cały kraj. Postanowiono też z całą energią zająć się przyprowadzeniem do skutku spółki dla tej sprawy — co znów pociągnęłoby za sobą w dalszej konsekwencyi rozwinięcie fabrykacyi gotowej bielizny we Lwowie.

Profesor Augustinek w towarzystwie inżyniera Przygodzkiego, członka zarządu stowarzyszenia „Spójnia" udał się w niedzielę do Horodenki, a następnie jedzie do Kosowa, potem zaś w Rzeszowskie, — do Krosna i w Jasielskie dla rozpatrzenia na miejscu stosunków w głównych ogniskach tkackiego przemysłu w naszym kraju.

(*Gaz. Narodowa*).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Teraz dopiero dochodzą nas bliższe szczegóły o rozruchach anti-żydowskich, które zaszły w Ekaterynosławiu w nocy z 1 na 2 sierpnia.

Oto, co pisze o tem miejscowa gazeta *Jekaterinosławskij Listok*:

Około południa ze sklepu żyda Niemirowskiego (na rogu Bulwaru i ulicy Pierwozwanowskiej) chłopak mały, syn włościanki Maryi Boroszczenkowej, skradł kilka drobnych ciężarków wagowych. [illegible] Matka ujęła się za nim i zaczęła komisanta łajać, [illegible] że kobieta upadła [illegible]. Krzyk Boroszczenkowej zwabił tłumy ludności ulicznej, która też, ujmując się [illegible], rozbiła sklep i rozpoczęła natychmiast rabunek. Rozgromiono i sąsiedni sklep Humańskiego. [illegible] Ale tymczasem gdzieindziej gromadziły się coraz większe tłumy, które [illegible] wdzierały się do domów żydowskich i rabowały je. [illegible] żołnierze zmuszeni byli strzelać i ranili rabujących. [illegible] Ofiarą tej zawieruchy padły ulice: Kozacka, Aleksandrowska, Karaimska, Bulwar, Jordańska, Uporna, Petersburska, Policyjna, Woskresenska. Najbardziej ucierpiały [illegible]: Sztrumberga, Kołomycka, Stanisławskich, Szrajbera, Berestechkiego, Kochanowa, Bogdanowskiego, Kohana, Charytonowicza, Lewensona, [illegible] Mordekina, Harka i wielu innych. W rozmaitych miejscach wojsko strzelało do rozszalałych rabusiów, przyczem, o ile wiadomo, 10 z nich zabito i 17 raniono. [illegible]

Nowoje Wremia o tych samych wypadkach pisze:

Wyniki rozruchów są straszliwe — i ulice Chersońska, Jordańska, Uporna, Policyjna, [illegible], Prospekt, Dworiańska i Milijanna — całe w zgliszczach, mienie żydów zrabowane i zniszczone do ostatniej nitki. Żydzi uniknęli z miasta i pochowali się [illegible]. [illegible] zamieszkałe nietylko żydowskie ale i chrześcijańskie pozamykano.

Co się dało uratować z cenniejszej wartości Żydów, — złożono w jednym z hoteli [illegible] pod dozór wojska. Dnia 2 sierpnia [illegible]. Tegoż samego dnia prokurator rozpoczął śledztwo [illegible]. Patrole ciągle po ulicach chodzą; 4go wieczorem zaczęli wracać do miasta żydzi. Straty, poniesione przez nich, są bardzo znaczne; [illegible] 1000 ludzi, dowiedziawszy się, że w Jekaterynosławiu [illegible] Krywoj Róg [illegible] Za to [illegible].

[illegible] przedstawiała bardzo smutny widok. Puch z pierzyn żydowskich unosi się od dołu w powietrzu, jak śnieg gęsty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia.

Magistrat tutejszy ogłasza, że „w myśl reskryptu cesarskiego z d. 8 czerwca b. r., iż w razie szczęśliwego rozwiązania Najdostojniejszej małżonki następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, [illegible] zbliżającego się lada chwila rozwiązania JCW. Arcyksiężny Stefanii, Najdostojniejszej małżonki następcy tronu J. Ces. Wys. Arcyksięcia Rudolfa, strzały armatnie w każdym garnizonie miast stołecznych ogłoszą to radośne zdarzenie mieszkańcom miasta. W razie urodzenia się więc (syna) Arcyksięcia, oznajmi to załoga 101 strzałami; w razie urodzenia się (córki), Arcyksiężniczki, 21 strzałami. Poczem nastąpi w Krakowie nabożeństwo dziękczynne w katedrze na Wawelu i to w tym porządku, że w razie dania tych strzałów między godziną 9 zrana a 3 po południu, nabożeństwo odbędzie się o godzinie 6ej wieczór tegoż samego dnia; w przeciwnym zaś razie, jeśli przed 9tą zrana dane będą strzały, nabożeństwo odbędzie się w tym samym dniu przed południem o godzinie 11ej, a gdyby po 6ej wieczór nastąpiły urodziny, to dopiero w następnym dniu o godzinie 11ej przed południem odbędzie się nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu. Prezydent miasta zawiadomiony o tem, ma zaszczyt podać to do wiadomości szanownych mieszkańców stołecznego miasta Krakowa, pewny ich licznego udziału w nabożeństwie, na które się niniejszem uprzejmie zaprasza.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłało na ręce Prezydenta m. Dra Weigla Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu 10 złr.. Kwotę powyższą zamieszczono na książeczkę kasy Oszczędn. L. 62,243.

P. Żuk Skarszewski, jak poprzednio doniesiono, złożył 15 złr., w której to sumie mieściło się 3 złr. od p. W. Marszałkiewiczowej, a 2 złr. od p. Józefa Traczewskiego, p. Żuk Skarszewski złożył zatem od siebie tylko 10 złr.

— **W skład komitetu** uroczystości ludowych podczas jubileuszu Sobieskiego, oprócz wybranych na zgromadzeniu dnia 13 b. m., wchodzą pp. Adam Gustaw, Atteslaender, Borkowski Emil, Bieda Karol, Chmurski Roman, Dr Chmurski Serafin, Dr Czerny Bolesław, Dydusiak Wojciech, Dymidowicz, Fuchs Aleksander, Gaydzicz, Geissler Jan, Götz Jan, Goluchowski, Hałatkiewicz, Herzog Jan, Homolacs Stan., Hopcas Józef, Dr Hubaczek, Janta Antoni, Dr Kastory Władysław, Korecki, Kroebl, Dr Leszko Władysław, Lipiński Hipolit, Łapiński Jan, Łysakowski Walenty, Maciołowski, Marynowski Mieczysław, Nowakowski Ludwik, Dr Pieniążek Karol, Pikard, Pszorn, Reiner Eugeniusz, Romowicz Andrzej, Russek, Sérkowski Stanisław, Schwarz Emil, Starczyk, Stefczyk, Stein, Świerzyński Saturnin, Szarek, bar. Teobald, Wolański Karol, Zapalski Czesław i Ziembiński Stanisław.

Komitet postanowił celem pokrycia kosztów uroczystości zbierać składki. Obecni na posiedzeniu złożyli kwotę 52 złr., a mianowicie pp.: Armółowicz 1 złr., Bartoszewicz 1 złr., Biasion 10 złr., Dr Boroński 1 złr., Bociański 1 złr., Eminowicz 2 złr., Grabowski 3 złr., Gadomski 5 złr., Dr Jodłowski 1 złr., Kornecki 1 złr., Kossak 1 złr., Marynowski 2 złr., hr. Mieroszowski 10 złr., Matusiński 2 złr., Miłaszewski 3 złr., hr. Rey 2 złr., Romanowicz 2 złr., Staszczyk 1 złr., Stefczyk 1 złr., Turnau 1 złr.; Wasilkowski 1 złr.

Składki na cel powyższy przyjmuje także Administracya *Czasu*.

— **Kolej Karola Ludwika** przystąpiła do składki w celu uczczenia 200-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia, przeznaczając na ten cel 100 złr.

— **Na Weteranów z 1831 r.** nadeszły do komitetu krakowskiego Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 od 1 do 15 sierpnia następujące składki: pp. ks. Hieronim Lubomirski 100 złr., Włodzimierz Trojacki 15 złr., Tadeusz Langie, rocznie 4 złr.; Maksymilian Zdulski 3 złr., Marya Baraniecka 50 ct., M. Galiński 2 złr., hr. Zdzisław Tyszkiewicz 5 złr., Hausser 1 złr., J. Richter 1 złr., Ekstein 3 złr., Protywiński 50 ct., Rappel 2 złr., J. Schaitter 1 złr., J. Niedzielski 1 złr, Pietrzykowski 1 złr., Gałdziński 1 złr., Ławrowski 1 złr., Władysław Wurm 1 złr., Lityński 2 złr., Koblański 50 ct., Fr. Buczek 1 złr.

— **Wczoraj wieczór**, gdy wracającą z procesyą z Kalwaryi liczna kompania pobożnych, szła przez most podgórski z kapelą, pan H. jadący z Krakowa bryczką parokonną, kazał woźnicy swemu jechać przez most, pomimo, że stojący tam dla utrzymania porządku strażnik cywilno-policyjny, wezwał go aby się zatrzymał, a nawet konie starał się wstrzymać. Mimo to jednak, na rozkaz pana H., woźnica dla otworzenia wolnego przejazdu, począł wywijać biczem na prawo i lewo, pomiędzy uczestników procesyi, czem konie, oraz odgłosem kapeli spłoszone, wpadły pomiędzy publiczność, i przejechały murarza Jana Lorka. Oburzona tem publiczność procesyonalna, rzuciła się na woźnicę i na pana H., którzyby byli ulegli przykrym następstwom swego uporu i nierozwagi, gdyby nie interwencya przybyłego na miejsce urzędnika w asystencyi policyanta, ta bowiem dopiero położyła tamę dalszemu wzburzeniu publiczności. Przeciw panu H. i woźnicy jego, oraz przeciw winnym rzucenia się na nich, wytoczono dochodzenie sądowo-karne.

— **Na jubileusz** przygotowali dla Jana Matejki wszyscy artyści polscy w Monachium wspaniałe album, złożone z własnoręcznych rysunków i prac akwarelowych. Z albumem prawie już wypełnionym przybył do Krakowa p. Stanisław Tomkiewicz, który w imieniu artystów monachijskich złoży go w dniu jubileuszowym mistrzowi Janowi Matejce.

— **P. Rottersmann**, właściciel szynku przy ul. św. Filipa na Kleparzu, wyjaśnia w piśmie nadesłanem z powodu wzmianki w kronice p. t. „Przyczynek do przyjemności Kleparza," że zarzut co do krzyków i bójek, nie może dotyczyć jego lokalu, gdzie odbywają się po największej części wesela klasy biedniejszej, którą nie stać na wynajmowanie sal w hotelu Saskim, lecz, jak twierdzi, z całą przyzwoitością i przestrzeganiem przepisanych godzin. Krzyki, mówi on w końcu, nie z tego lokalu, lecz pochodzić mogą od wychodzących zkądinnąd, lub nocną porą na Kleparz wracających.

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było do 8go b. m. w ogóle 2739, w Szczawnicy do 7go b. m. 2342 osób.

— **Uroczystość Sobieskiego** obchodzoną będzie w Rzeszowie, jak donosi *Kuryer Rzeszowski*, w dniu 12 września. Do wzięcia udziału w uroczystości kościelnej zaproszone będą wszystkie władze rządowe i autonomiczne. Solenne nabożeństwo z wystawieniem *Sanctissimum*, odbędzie się o godzinie 10 w razie pogody na placu przed kościołem farnym, w razie słoty w kościele OO. Bernardynów. Baldachim nieść będą obywatele okoliczni i mieszczanie tutejsi w strojach polskich, a celebrantowi asystować będzie marszałek powiatowy i burmistrz miasta. Kazanie wygłosi X. kanonik Fałat, a chór męski odśpiewa *Te Deum laudamus*. Po południu odczyt prof. Stroki na miejscu otwartem, lub w razie słoty w sali hotelu „Luftmaszyny." Podczas odczytu uproszone panie sprzedawać będą bukiety i broszurę p. Stroki na cel zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem." Po odczycie nastąpi koncert muzykalno-wokalny. Wieczorem illuminacya ogrodu miejskiego. Przygrywać będzie muzyka ogniowej straży ochotniczej. Wstęp na festyn bezpłatny. Na pamiątkę tego obchodu zasadzonym będzie w ogrodzie miejskim, dąb pamiątkowy, a obok kamień z napisem: „1683—1883." To pamiątkowe miejsce otoczone będzie żelaznemi sztachetami.

— **Czytamy** w *Słowie*:

„W dniu 11 sierpnia w Częstochowie, w kościele na Jasnej Górze, pobłogosławiony został związek małżeński p. Artura Gruszeckiego, literata, syna nieżyjących Wincentego i Antoniny, z panną Józefą Anną Certowiczówną, obywatelką gubernii Kijowskiej i dziedziczką dóbr Konstantynówki, córką również nieżyjących Władysława i Henryki z Kuczalskich. Obrzędu ślubnego dopełnił X. Jackowski, proboszcz miejscowy, w asystencyi duchowieństwa i w obecności najbliższych krewnych i znajomych państwa młodych, którzy pożegnani serdecznie na dworcu kolei, odjechali wieczornym pociągiem za granicę."

— **Dramat w rodzinie.** Zamieszkały przy Simmeringerstrasse w Wiedniu, 33 lat liczący fryzyer Ludwik Reuth, dokonał w dniu 12 b. m. strasznego czynu, który w całem mieście wywołał wrażenie. W roku 1876 ożenił on się z młodą dziewczyną, która mu przyniosła w posagu 12,000 złr. i założył we Wiedniu wielki sklep fryzyerski. Zrazu wziął się żywo do pracy i powodzenie rokowało mu dostatek. Chcąc się jednak szybko zbogacić, zaczął grać na giełdzie i znaczną część majątku utracił. Zamiast podwoić pracę, zaczął on prowadzić życie lekkomyślne, oddał się pijaństwu i przepędzał noce za domem, przez co topniały resztki zasobów. Wtedy przeniósł się na Simmeringerstrasse, — gdzie wkrótce żona jego umarła, pozostawiwszy mu troje dzieci, z których jedno ma $5\frac{1}{2}$ lat, drugie $3\frac{1}{2}$ lat, a najmłodsze $1\frac{1}{2}$ roku. Śmierć żony zreflektowała go, zaczął się pilniej oddawać zajęciu i troskliwie opiekować się dziećmi. W połowie kwietnia r. b. ożenił się powtórnie i wziął za żoną kilkaset złr.. Poczuwszy przy sobie pieniądze, wrócił do dawnego trybu życia, przepędzał cały czas po za domem, zaniedbał dzieci i żonę, z którą często przychodziło do kłótni. Wreszcie gdy utracił całą gotówkę i nie był w stanie zapłacić czynszu za sierpień w kwocie 24 złr., właściciciel wymówił mu mieszkanie. Przywiedziony do rozpaczy, powziął straszliwą myśl odebrania życia sobie i dzieciom, i gdy żona jego Augusta wróciła do domu z roboty o godzinie 4 po południu, ujrzała męża i troje dzieci broczące we krwi, przy życiu jeszcze, lecz z niebezpiecznemi ranami. Odwieziono ich do szpitala, — lecz lekarze wszystkim nie rokują życia.

— **Środek przeciw suchotom.** Że suchoty wywołują organizmy niższe, wykazane przez Kocha, a zwane bacyllami, czyli prątkami gruźlicznemi i że chorobę tę przeszczepić można z jednego zwierzęcia na drugie, jest już prawie pewnikiem w nauce. Codziennie obserwować można w laboratoryach patologicznych rozwój gruźlicy ogólnej u królików, którym *experimenti gratia* w przodkową komórkę oka zaszczepiono nieco prątków z płuca ludzkiego, zajętego suchotami. Zwierzę ginie zwykle po kilku tygodniach, a sekcya wykazuje gruźlicę w całym ustroju: w płucach, wątrobie, nerkach itd.. Prątki gruźlicze są prawdopodobnie wszędzie, rozwijają się jednak i wywołują zniszczenie wtedy dopiero, gdy znajdą grunt odpowiedni, t. j. gdy dostaną się do ustroju wątłego, nie dość odpornego. Otóż, gdyby się znalazł środek, zapomocą którego podnieść możnaby odporność tkanek w początkach suchot lub w ogóle u ludzi skłonnych do tej choroby, możnaby wtedy wypowiedzieć wojnę tym śmiertelnym wrogom rodzaju ludzkiego, a z pewnością niejedno życie ludzkie byłoby uratowane. Kto wie jednak, czy środek taki już się nie znalazł? Oto w jednem z pierwszych czasopism lekarskich (*Berliner klinische Wochenblatt* 1883 Nr. 31), pewien lekarz ogłasza rezultaty swych doświadczeń, jakie zebrał w tym kierunku. Środkiem, jakiego używa celem podniesienia odporności komórek ustroju w walce z bacyllami gruźlicznemi, jest arszenik. Że środek ten umiejętnie stosowany, podnosi żywotną siłę tkanek, oddawna o tem wiadomo w medycynie. Niektóre choroby skórne prawie tylko za użyciem arszeniku leczą się skutecznie i radykalnie. Czy niszczy on bacylle, nie wiadomo. Niema się także czego spodziewać po nim, aby czynił cuda, to jest, aby leczył suchoty w tym ich okresie, w którym w płucach już są obszerne zniszczenia. Płuc zniszczonych żaden proszek nie wprawi ani żadna pigułka; wielkaby to jednak była zdobycz dla tysięcy ludzi, gdyby się okazało, że środek ten do tego stopnia podnosi żywotną odporność tkanek, że te ostatnie nawet wobec rozpoczętych już suchot, skuteczny opór stawić potrafią dalszym zagonom nieprzyjaciela. Doświadczenia Dra Kempnera w Berlinie wielce obiecujące, jak na początek, wykazały wyniki. Nawet w daleko posuniętych suchotach, pod wpływem arszeniku, umiejętnie przez kilka tygodni zadawanego, siły wracały, apetyt się poprawiał, znikały poty wycieńczające, a ciężar ciała się wzmagał. Dr Kempner gorąco wzywa lekarzy do prób z wymienionym środkiem.

— **Pełne grozy muzeum** utworzył sobie szef policyi kryminalnej paryskiej, p. Macé, w biurze swojem w prefekturze policyi. W tymsamym pokoju, w którym przesłuchuje aresztowanych zbrodniarzy, znajduje się naprzeciwko wybornej kopii obrazu Proudhona: „Sprawiedliwość prześladująca zbrodnię," szereg szaf szklanych, w których przechowane jest mnóstwo rozmaitych pamiątek zbrodni odkrytych lub ukaranych za urzędowania p. Macé. Każdy przedmiot zaopatrzony jest etykietą z nazwiskiem zbrodniarza i jego ofiary, datą wypadku i wszelkiemi statystyki kryminalnej dotyczącemi szczegółami. Widać tam maskę zdjętą w godzinie po straceniu z mordercy Leviez; aksamitną larwę wdowy Gras, którą wieczór, gdy popełniła zbrodnię, miała na sobie na balu maskowym w gmachu opery; rękę siedmiokrotnego mordercy Troppmanna; nóż rzeźnicki, którym sierżant miejski Prevost zabił swoją kochankę, zamierzywszy ją zrabować; krąg ciasta, którym młody gimnazyalista Olivier, zmarły niedawno w Nowej Kaledonii, zgruchotał czaszkę ciotce swej, żonie piekarza, zamieszkałej na Batignolles; noże, któremi się posługiwała banda młodych zbrodniarzy pod przewodnictwem słynnego Abadie podczas swych nocnych napadów i morderstw; powróz, na którym spółka Feynayons spuściła do Sekwany zwłoki zamordowanego przy moście w Chaton aptekarza Aubert i inne niezliczone przedmioty wiążące się z podobnemi wspomnieniami. P. Macé, który dzień i noc jest zajęty i dla którego nie przejdzie dzień jeden, aby nie był zmuszony śledzić za sprawcami jakiejś zbrodni, który rzadko tylko pokazuje swoje kryminalne muzeum, szczególnie znakomitym zwiedzającym daje zwykle osobiście objaśnienia pojedynczych przedmiotów swego przerażającego zbioru.

— **O losach wyprawy Rogozińskiego** donosi nam jeden z jej uczestników, p. L. Janikowski: Victoria 6 czerwca. Jesteśmy już od miesiąca u celu, bo w okolicy gór Kameruńskich. Są tu dwa główne punkta Kamerun i Victoria. W tej ostatniej osiedlamy się, jednakże nie na stałym lądzie, lecz na niewielkiej wyspie Mondoli, położonej o paręset metrów od lądu. Klimat na wyspie jest o wiele zdrowszym niż w Victoryi, położenie bardzo piękne. Okolice prześliczne, góry tworzą wspaniałe półkole. Najwyższy szczyt 13,760 stóp. Obecnie jesteśmy zajęci budową domu i za jaki tydzień przeniesiemy się zupełnie na wyspę. Tymczasem nocujemy w Victoryi w wynajętym domku. Zdrów jestem zupełnie, tylko febra od czasu do czasu dokuczy. Czas teraz najgorszy, bo początek pory deszczowej. Mieliśmy tu dwa smutne wypadki. W zeszłym miesiącu wypłynęli z Kamerunu w dużej łodzi, pomiędzy innymi dwaj lekarze szwajcarscy podróżnicy. Dążyli oni do Victoryi. W połowie drogi fale zalewają i zatapiają łódź. Wszyscy się wyratowali oprócz jednego z lekarzy Retzera. Był słabym na febrę, nie miał więc sił aby dopłynąć do brzegu. Kilkanaście kufrów z rzeczami poszło pod wodę, przeważnie własność Szwajcarów, choć były 3 kufry i naszych rzeczy. Straty kilka tysięcy franków. Drugi równie smutny dla nas wypadek z okrętem. Okręt miał być kupionym przez Wermana. Oczekiwali jednak decyzyi z Hamburga. Tymczasowo p. Schmidt zarządzający faktoryami, umówił się z Rogozińskim, że okręt będzie kursował pomiędzy Kameronem i Victorią i zwoził olej palmowy. Otóż przy pierwszej podróży, tu w Victoryi, wzburzone fale wyrywają z dna morskiego kotwicę i rzucają okręt na skały. Okręt silny, nie rozbił się, ale wydostać go z pomiędzy skał niepodobna. Przytem przechylił się na bok, woda zalała wnętrze. Towary i wszystko, co było na okręcie, wyratowane. Najgorzej wyszedł Rogoziński, bo stratę przecięli na połowę, t. j. zapłacą zamiast 12,000—6000 fr. Za to robią nam różne ułatwienia dla nas bardzo ważne.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Magdalenę Włoszkównę, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z takowej; Annę Stawarską, za przywłaszczenie pierścionka złotego, z krwawnikiem, znalezionego na Kazimierzu przed trzema tygodniami; Józefa Ujejskiego i Maryę Kowalską, za sprzeniewierzenie; Józefa Sławikowskiego i Józefa Wichra, za kradzież stołka, trzciną wyplatanego, w ulicy Starowiślnej; Jana Chomiczewskiego, za zgorszenie publiczne; Adama Kołodziejczyka, za sprzedawanie masła w garnku napełnionym ziemią, z wierzchu tylko masłem nakrytego; za pijaństwo 3 osoby.

Wczoraj po południu w piwnicy pod L. 36 przy ulicy Krakowskiej zapalił się od świecy spirytus, lecz straż pożarna przybywszy zaraz, ugasiła ogień.

Walenty Wincenczak, strażnik rogatkowy miejski, złożył w policyi bieliznę męską i kobiecą, które odebrał w nocy z piątku na sobotę w ulicy Pawiej nieznajomemu mężczyźnie zbiegłemu. Bieliznę tę, jak śledztwo wykryło, skradziono w ulicy Warszawskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 14 sierpnia pogoda; term. od 10·9 doszedł do 25·7 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano dnia 15go stan jego był 741·6 millim., term. 13·6 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

D. 15go pogoda; term. od 10·0 doszedł do 31·5 C. Barometr opada; d. 16go o godzinie 7ej rano stan jego był 740·5 millim., term. 17·2 C.— Wiatr półn.-zachodni.

— W piątek d. 17go sierpnia: ŚŚ. Anastazego i Mirona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od znanego w literaturze męża otrzymujemy następujące uwagi:

„W jednej z gazet warszawskich znalazłem takie wyrażenie: *Pani Brajninowa zdradziła wiele sumiennych studyjów.* Jeżeli miły czytelniku myślisz po polsku, a nie miałeś szczęścia nauczyć się po niemiecku, to obracaj ten frazes, jak ci się spodoba, a mimo to sensu w nim nie znajdziesz. Bo i cóż znaczy zdradzić? Podobno nie co innego, jak podejść kogo, zawieść, niedotrzymać wiary i t. p. Wypada więc z tego, że p. Br. chyba przeniewierzyła się swym sumiennym studyom, że zawiodła ich oczekiwanie, tak jak mówiąc np. zdradziła autora artykułu, znaczyłoby, że go podeszła, wydała jego tajemnicę i t. p.. Gdybyśmy zatem znaczenie to, stosujące się tylko do ludzi, rozciągnęli dowolnie do owych studyów, to cóżby z tego wypadło? Jużciż nie co innego, tylko że studya były sumienne, ale skutek im nie odpowiedział, a i przy takiem tłumaczeniu trzebaby jeszcze wiele pobłażliwości ze strony logiki. Tymczasem czytając cały artykuł dowiesz się, że ze śpiewem p. Br. rzecz miała się zupełnie inaczej; że jakkolwiek w roli Racheli nie dorównała p. Dowiakowskiej, śpiewała jednak dobrze, jak tego po jej studyach oczekiwać należało. Jeśli teraz zapytasz mię Czytelniku, czemu też autor nie wyraził się poprostu: *p. Br. okazała, dowiodła wiele pracy i sumiennych studyjów?* to, jeżeli nie zażądasz odpowiedzi od niego samego, ja, myślący po staremu, innej dałbym nie potrafił, tylko, że przyczyną była tu obawa, iż w takim razie każdyby go zrozumiał! Ale żart na stronę! Słusznie pp. lingwiści zajmują się tematami, trzonami, przyrostkami i t. d., jeżeli jednak nie zwróci się uwaga na takie przekręcania znaczeń, takie jak powyższe wtręty cudzoziemskie, to zostaną tematy, niby niezmienne pierwiastki chemiczne, ale ostatecznie Polak nie zrozumie Polaka."

Portret króla Jana III, na koniu, kompozycyi Juliusza Kossaka, przygotowuje w reprodukcyi drzeworytniczej jedyny u nas zakład tego rodzaju p. Napierkowskiego. Portret ten, bardzo trafny, zdobny właściwemi godłami i herbem Sobieskich, będzie gotów na czas uroczystości jubileuszowej i stanowić będzie popularną, bo pod względem ceny przystępną dla wszystkich pamiątkę tej uroczystości.

W Ischl odbył się w tych dniach koncert na cel dobroczynny, w którym wzięli udział pani Lucca i nasz rodak Mierzwiński. Na koncercie byli obecni oboje Cesarstwo wraz z całym dworem. P. Mierzwiński wywołał wielką sensacyę swoim bajecznie silnym głosem. Sprawozdawca *Fremdenblattu* powiada, że może jeszcze nigdy nie słyszano śpiewaka rozporządzającego takiemi wysokiemi tonami — to też powodzenie jego było olbrzymie. Bar. Hoffman zaangażował p. Mierzwińskiego na sezon opery wiedeńskiej.

P. Józefa Reszke, znakomita śpiewaczka nasza, nie poprzestając na tem, co zrobiła dla teatrów warszawskich, a o czem w swym czasie pisaliśmy, postanowiła także przyjść w pomoc szlachetnej i teatrowi naszemu. Jak wiadomo, w początkach września zjeżdża do Krakowa, aby dać tam koncert na rzecz pomnika nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama, zaraz zaś po tym koncercie na drugi lub trzeci dzień da tamże koncert na rzecz naszego teatru. Zacnej, szlachetnej obywatelce-artystce za czyn ten iście obywatelski składamy niniejszem serdeczne dzięki. Niech będzie pewną, że imię jej z wdzięcznością powtarzać będzie Wielkopolska, jak wszystkich tych rodaków, co z pomocą w ciężkich naszych stosunkach nam przychodzą. Przekonani jesteśmy, że ten szlachetny czyn artystki-obywatelki Krakowianie gorąco poprą i zajmą się gorliwie urządzeniem rzeczonego koncertu; w pierwszej linii zanosimy prośbę w tym względzie do tamtejszych redakcyj pism. (*Dziennik Poznański*).

P. Bronisław Zawadzki objął redakcyę literacką tygodnika poświęconego sztukom pięknym, literaturze dramatycznej, teatrowi i muzyce pt. *Echo muzyczne i teatralne*, które od dnia 1go października wychodzić zacznie w Warszawie. Redakcyę części muzycznej tego pisma objął jak dawniej p. Jan Kleczyński. Dowiadujemy się, iż redakcya *Echa* zamierzyła poszukać na sprawozdawców ruchu artystyczno-literackiego za granicą najcelniejszych pisarzy odpowiedniej narodowości. O literaturze i sztuce niemieckiej pisać będzie Paweł Lindau, o włoskiej słynny poeta i krytyk Angelo de Gubernatis. Układy z innemi znakomitościami zagranicznemi są w toku. *Echo muzyczne i teatralne* podawać będzie reprodukcye najcelniejszych nowości malarskich i rzeźbiarskich, tudzież oryginalne kompozycye muzyczne krajowych i zagranicznych kompozytorów.

„Potępiona“, komedya w czterech aktach oryginalnie napisana, którą teatr lwowski ma przedstawić w przyszłym sezonie jesiennym, nie jest utworem Aleksandra hr. Fredry (syna), jak to donosiła pewna część dzienników, ale pewnej młodej damy, ukrywającej swoje nazwisko pod pseudonimem „S. Ola“. Osoby znające tę sztukę i dyrekcya, która ją przyjęła, utrzymują, iż „Potępiona“ posiada prawdziwe zalety sceniczne, a nawet i literackie.

„Przeglądu Archeologicznego“, organu konserwatoryi pomników i Towarzystwa Archeologicznego we Lwowie, wydawanego pod auspiciami hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wyszedł obecnie drugi zeszyt.

Zeszyt ten obejmuje następujące artykuły: Dra Izydora Szaraniewicza, Plan robót podjętej się mających w celu odszukania i bliższego zbadania starodawnych budowli lub innych historycznych pomników z Załukwi, w Haliczu i na Kryłosie; Dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Fara łacińska i cerkiew św. Jura w Drohobyczu; X. Sadoka Baręcza, Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu; X. A. S. Petruszewicza, Wiadomość o Diariuszu czyli dzienniku Porfirego Ważyńskiego (biskupa chełmskiego) od r. 1780—1804 (ciąg dalszy); Karola Widmanna, wiadomość o Archiwum miasta Lwowa II; Katalog dyplomów z XIV wieku; Dra Romana Maurera, Kilka dat do dziejów rodziny Odrowążów Sprowskich na Rusi w XV wieku; Materyały historyczne ziem polskich i ruskich dotyczące z lat 1566, 1591, 1603, 1659, 1670, 1692, podane przez Dr. J. Szaraniewicza — z roku 1765 i 1552—1792 podane przez X. A. S. Petruszewicza; Sprawozdanie Towarzystwa Archeologicznego we Lwowie; Literatura archeologiczna p. Juliana Kołaczkowskiego i A. H. Kirkora kronika bibliograficzna.

Pozostawiając ocenienie artykułów ściśle naukowej treści ludziom zawodu, zwracamy uwagę na dyaryusz X. Porfirego Ważyńskiego, którego początek już w pierwszym zeszycie *Przeglądu Archeologicznego* był umieszczony. X. Porfiry Ważyński był biskupem chełmskim, w czasie powstania Kościuszki brał w niem czynny udział, był prezesem komisyi kierującej powstaniem w ziemi Chełmskiej i prowadził bardzo dokładny i szczegółowy Dziennik czynności swojej i komisyi, którego oryginał znajduje się w archiwum lwowskiej metropolitalnej kapituły obrz. gr. kat.; część tego rękopisu ogłasza X. A. S. Petruszewicz w *Przeglądzie Archeologicznym*. Zawierają się tam między innemi akta publiczne; korrespondencye prywatne Tadeusza Kościuszki, samego autora, jakoteż innych dygnitarzy. Publikacya ta ma wartość niepoślednią dla fachowych historyków, ale dla każdego, którego obchodzą dzieje powstania Tadeusza Kościuszki.

Od Administracyi „Czasu.“

Na obraz Sobieskiego nadesłał hr. Maksymilian Mielżyński z Ks. Poznańskiego 50 złr., które odesłaliśmy do komitetu,

SOBIESCIANA.

Gwiazdka Cieszyńska umieszcza następującą chwalebną „Odezwę do ziomków szląskich:“

Dnia 12 września r. b. będzie temu dwieście lat, jak Wiedeń, obleżony przez Turków, oswobodzonym został przez wojska chrześciańskie pod dowództwem króla polskiego Jana III Sobieskiego i mianowicie za pomocą wojska polskiego. Jest to dzień pamiętny w dziejach, bo tego dnia Polacy uratowali niechybnie Wiedeń, stołeczne miasto Austryi, ale razem powiedzieć możemy, uratowali chrześciańską kulturę i oświatę od grożącej im zguby ze strony mahometanizmu, który jak powódź niszczenia zalewał całe kraje.

Dlatego w wielu krajach, a mianowicie w polskich i słowiańskich, czynią przygotowania, aby godnie obchodzić tę wielką rocznicę. My na Szląsku, gdzie przechodził ze swojem wojskiem polskiem pod Wiedeń, nie możemy odprawiać okazałych i świetnych uroczystości, bo nas na to nie stać; ale jedno możemy uczynić: możemy podziękować Bogu w świątyniach Pańskich, że raczył wybawić chrześcijaństwo przez rękę naszego narodu.

Dla tego Wydział „Związku szląskich katolików“ uznał za swoją powinność i uchwalił na posiedzeniu d. 6 sierpnia b. r., odezwać się z prośbą do szanownego duchowieństwa, aby, gdzie się w sam dzień rocznicy nie odbędzie w tym celu uroczyste nabożeństwo, przynajmniej w poprzedzającą niedzielę przy nabożeństwie zechciano podnieść znaczenie tego dnia.

Wydział „Związku szląskich katolików.“
W Cieszynie d. 6 sierpnia 1883.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce. Ponieważ premiowanie koni i zakupno ogierów dla stadnin rządowych — ma się według świeżo ogłoszonego programu c. k. Namiestnictwa L. 43347, odbyć podczas wystawy w Wieliczce, na dniu 26 sierpnia b. r., przeto komitet wystawy wzywa uprzejmie wszystkich panów wystawców — którzy konie na wystawę wielicką zgłosili — aby z dniem 25 sierpnia b. r. przed godziną 11 w południe konie swe na miejsce wystawy doprowadzić zechcieli.

O tyle więc ulega zmianie program wystawy, według którego konie na dniu 26 sierpnia b. r. doprowadzone być miały — gdyż termin ten wyczerpuje się w tem przyspieszeniu, że wzmiankowane premiowanie odbiero na dniu 27 sierpnia nastąpi.

Wieliczka 8 sierpnia 1883.

Komitet wystawy.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Lipiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 30-go czerwca 1883 r.	659,123 c. 98½
Wpłynęło w miesiącu lipcu 1883	81,320 c. 04
Razem	741,044 c. 02½
Wypłacono na 191 książeczek, z których 19 umorzono kwotę	65,328 c. 27
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 44 złr. 60 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go lipca 1883 roku	675,715 c. 75½

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 sierpnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku 35·25—35 złr.

Peszt, 11go sierp.: 33·75—34·25. złr. — **Wrocław**, 11go sierp.: na lipiec 57·30 mrk., na sierpień 56·90 mrk. — **Szczecin**, 11go sierp.: w miejscu 57·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk., na wrzesień-paźdz. 55·50 mrk., na listopad-grudz. 53·50 mrk. — **Berlin** 11go sierp.: w miejscu 58·40 mrk., na sierpień-wrzesień 57·80 mrk., na wrzesień-październik 56·10 mrk., na kwiecień-maj 55·10 mrk. — **Paryż**, 11go sierp.: na ten miesiąc 51·75 frk., na wrzesień 52·50 frk., na wrzesień-grudzień 52·— frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Repertuar Teatru Krakowskiego w Tarnowie.

Sobota 18go sierpnia: *Rodzina Benoiton*, komedya W. Sardou. Panna Kałużyńska wystąpi w roli Marty. — Niedziela 19go sierpnia: *Wojna podczas pokoju*, komedya Mozera. Panna Kałużyńska wystąpi w roli Ilki. — (Ostatnie przedstawienie).

NADESŁANE. (1882)

Wynaleźć środek pewnie działający na odgniotki, one zupełnie usunąć — nie uszkodziwszy skóry i nie sprawiwszy boleści, było do dzisiaj jedyną potrzebą i największem życzeniem wszystkich cierpiących na odgniotki i zgrubnienie skóry.

Środek taki wynaleziono w specyalnościach S. Radlauera w aptece Czerwonej w Poznaniu, który zupełnie bez boleści odgniotki usuwa, i każde zgrubnienie skóry rozpędza, nie uszkadzając bielizny i niepotrzebując obwięzywania. — Flaszka z pędzlem 50 cent. — Skład w Krakowie u apt. W. Redyka.

NADESŁANE.

Firma Robt Kap-herr, Hamburg — rozsyłająca kawę, której inserat na drugiej stronie dziennika się znajduje, polecona nam jest z pewnej strony jako rzetelna i do wykonania szczególnie uzdolniona; na inserat zwracamy uwagę naszych czytelników. (1881)

NADESŁANE.

Czysto jedwabne materye 1 złr. 5 cent. za metr, tudzież po 1 złr. 30 cent. (desenie kolorowe w paski i kratki) rozsyła w pojedyńczych sukniach i całych sztukach opłatnie z cłem do domu skład fabryczny jedwabiów G. Henneberg (król. nadworny dostawca) w Zurichu. — Próbki odwrotnie. Listy kosztują 10 ct. porto do Szwajcaryi. (241-3-4)

Ostatnie wiadomości.

Podług ostatnich wiadomości z Frohsdorfu, stan zdrowia hr. Chamborda tak się pogorszył, że już niema żadnej nadziei. Katastrofa lada chwilę może nastąpić. Lekarze nie pozwalają mówić pacyentowi, tak że może on jedynie za pomocą gestów porozumiewać się z otoczeniem. Hrabina nie opuszcza łoża swego małżonka. Do Frohsdorf przybył hr. Bardi. W kołach lekarskich wiedeńskich utrzymują, że paryski prof. Vulpian zanadto optymistycznie zapatrywał się na chorobę hr. Chamborda. Legitymiści byli przekonani, że ich król zupełnie wyzdrowieje, to też wiadomość o groźnej recydywie tem boleśniejsze wywarła wrażenie.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 16go sierpnia. Marszałek Zyblikiewicz w obecnej podróży swojej witany jest serdecznie; w Zaleszczykach przyjęcie było okazałe, wyprawiono mu pochód z pochodniami.

Lwów 16 sierpnia. Namiestnikowi przedstawiają się dziś różne władze i korporacye, a wczoraj przedstawili się członkowie Wydziału krajowego. Namiestnik przyjął ich bardzo serdecznie, zapewniając, że jak dotąd, przestrzegać będzie ścisłej harmonii władz politycznych z autonomicznemi.

Zaleszczyki 15 sierpnia. Na parowcu holowniczym Słoneckiego i Nawarskiego przybył wczoraj o godzinie wpół do 4ej po południu marszałek Zyblikiewicz i dyrektor Wrotnowski z Niżniowa do Zaleszczyk, celem zbadania żeglugi na Dniestrze. Dziś rano dalsza podróż pod Chocimem. Obie przestrzenie wynoszą 235 kilometrów.

Frohsdorf 16 sierpnia. Hr. Chambord znajduje się w stanie gorączki z powodu głodu; katastrofa zdaje się być bardzo bliską.

Paryż 16 sierpnia. *Figaro* donosi z zastrzeżeniem, że hr. Paryża zrzeknie się na korzyść najstarszego syna praw do tronu francuskiego, ponieważ hr. Chambord w porozumieniu z przywódzcami stronnictw monarchicznych miał przeznaczyć następcą na tron francuski ks. Orleańskiego.

Neapol 16 sierpnia. W Casamiccioli znikły wszystkie źródła; uważają to za zapowiedź mającego się znów powtórzyć trzęsienia ziemi.

Rzym 16 sierpnia. Władze zakazały wielkiej procesyi do Loretto, jaką Papież zarządził z powodu grożącego niebezpieczeństwa wybuchu cholery.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 sierpnia. Arcyksiążę Rudolf, pomimo słoty, otworzył osobiście wystawę elektryczną o godzinie 11, wobec nader licznie zgromadzonej publiczności, zaproszonych gości, członków rządu i ciała dyplomatycznego, reprezentantów umiejętności i prasy. Członkowie domu cesarskiego byli także obecni.

Prezes komitetu baron Erlanger, miał mowę, w której skreślił historyę wystawy i podziękował następcy tronu za przyjęcie protektoratu, Najj. Panu za poparcie, a rządom zagranicznym za liczny współudział.

Arcyksiążę Rudolf odpowiedział temi słowy: Z uczuciem dumy stoimy dziś wobec dzieła, które początek swój zawdzięcza jedynie pełnemu poświęcenia patryotyzmowi pewnej liczby mężów, którzy wzięli sobie za zadanie, aby potężną siłę przyrody wyzyskać dla pracy umiejętnej i dla życia codziennego.

Utorować nowe drogi — oto cel tego dzieła. Pomyślne skutki nie jawią się w jednej chwili, lecz przyszłość jest wielką i doniosłą, niedającą się obliczyć. Zanosi się na przewrót głęboko wnikający w całe życie społeczeństwa ludzkiego.

Nie jest to może przypadek, że wprawdzie trzecia — ale ufajmy ciągle czynnej pracy mężów nauki i praktyki, — największa wystawa elektryczna, odbywa się w gościnnych murach Wiednia. Czyż nie z naszego ojczystego miasta wzięły początek zapałki Proeschla w r. 1833, wypierając na zawsze przyrząd ogniowy godny epoki kamiennej; a świeca stearynowa czyż nie z Wiednia wyszła w r. 1837, aby się rozpowszechnić w całym świecie? nawet oświetlenie gazowe ulic, ów wielki przewrót w życiu miast, czy nie zostało w Wiedniu pomyślanem, a dopiero potem w Anglii przeprowadzonem?

Stoimy tedy wobec nowej fazy historyi rozwoju oświetlenia. Niechajże i tym razem Wiedeń utrzyma się na miejscu honorowem, niechaj morze światła rozleje się promieniami z tego miasta, i nowy postęp w niem niech weźmie swój początek.

Pomni wielkiego znaczenia tej wystawy, możemy powiedzieć, że stanie się ona państwu i stolicy zaszczytem. O tyle też więcej wdzięcznemi jesteśmy obcym państwom za ich cenny współudział w tej poważnej pracy. W imieniu Jego Ces. Mości, naszego pana i cesarza ogłaszam wystawę elektryczną za otwartą.

Mowę Arcyksięcia przyjęto z zapałem; Arcyksiążę zwiedził potem całą wystawę, rozmawiał z wystawcami wyrażając się z uznaniem o przedmiotach wystawy i zachęcając ich do dalszej pracy.

Wiedeń 16 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Cetynii: Książę czarnogórski wystosował, z powodu wyjazdu swego do Konstantynopola, proklamacyę do ludu czarnogórskiego, w której zaznacza, że po pokoju, zawartym z Turcyą po długoletniej i bohaterskiej walce, jest pierwszym z władzców czarnogórskich, który udaje się do Konstantynopola w celu wzmocnienia przyjacielsko-sąsiedzkich stosunków, aby Czarnogóra w pokojowym swym rozwoju mogła używać owoców przyjaznej sympatyi swych sąsiadów granicznych. Przez czas swej nieobecności przelał książę władzę swą na księżnę Milenę.

Wiedeń 16 sierpnia. Onegdaj w nocy porozrzucano w wielu dzielnicach tutejszych pisemka socyalistyczne pod tytułem: „Odezwa do wszystkich robotników i mężów ludu,“ podpisane przez „komitet wykonawczy.“ Policya skonfiskowała te pisemka.

Praga 16 sierpnia. Po serenadzie urządzonej na cześć kardynała, wybuchły zaburzenia między motłochem; policya aresztowała dwóch 14-letnich chłopców i niejakiego Pokornego chłopca od szewca, który odgrażał się policyi kijem. Pokorny otrzymał lekkie cięcie pałaszem w głowę. Aresztowano także pewnego komisanta handlowego, który stawiał policyi opór.

Zagrzeb 16 sierpnia. Onegdaj w nocy usiłował dość tłumnie zgromadzony motłoch zedrzeć szyld urzędowy z napisem węgierskim z urzędu podatkowego, tak, iż wojsko musiało wystąpić z bagnetami; wiele osób zostało ciężko rannych, a wiele aresztowano. Wczoraj po południu skorzystał motłoch z nadarzającej się sposobności, zdarł z kilku urzędów szyldy, depcąc je nogami wśród hałasu i wrzawy, przyczem powybijano w wielu gmachach urzędowych okna. W ekspozyturze policyi wymusił motłoch wypuszczenie na wolność aresztowanych. Demonstrantom chodziło tylko o usunięcie znienawidzonych szyldów urzędowych; później powrócił zupełny spokój i porządek.

Zagrzeb 16 sierpnia. Dzisiejszej nocy były znów zaburzenia; tłum powybijał okna w mieszkaniu kanonika Taliana i jednego z urzędników magistratu. Na placu Jelaczica stawili burzyciele spokoju opór patroli policyjnej, która użyła broni. Władze zarządziły środki przeciw dalszym niepokojom.

Londyn 16 sierpnia. W kopalni pod Redruth w Kornwalii, w skutek spadnięcia koszyka windującego, dwunastu górników zostało zabitych.

Londyn 16 sierpnia. Członkowie komisyi dunajowej zebrali się wczoraj po południu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem Granvilla, w celu ratyfikowania traktatu dunajowego. Przyszłe posiedzenie nastąpi we wtorek.

Madryt 16 sierpnia. Król przyjmując deputowanych i senatorów oświadczył, że ostatnie rozruchy nie zmienią w niczem postanowienia jego, aby pogodzić interesa tronu z wszelkiemi dążnościami ludu. W Puycerda ogłoszono stan oblężenia. W okolicy Granollers zrabowano zupełnie pociąg osobowy.

Moskwa 16 sierpnia. Krążą pogłoski, że burmistrz Cziczerin podał się do dymisyi.

Konstantynopol 16 sierp. Zajście z francuskim okrętem pancernym „Infernal“ zakończyło się. Nadpłynął on z Portsaid, wysadził na ląd osadę swą w Smyrnie i wywołał tym sposobem zaprowadzenie czternastodniowej kwarantanny dla okrętów przybywających do Smyrny.

Rada zdrowia w Konstantynopolu zbadała jednak tę okoliczność, uznała Smyrnę jako wolną od epidemii i przepisała dla przybywających zachowanie 24 godzinnej kwarantany w Dardanelach. „Infernal“ podda się prawdopodobnie kwarantanie w Smyrnie.

Kair 16 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu na cholerę 2 żołnierzy angielskich. Na prowincyi umarło wogóle 325 krajowców.

Aleksandrya 16 sierpnia. Nil opada w Kairze i Chartum. Przygotowania do wyboru ustawodawczej rady prowincyonalnej i ogólnego zgromadzenia krajowego, mają być znów podjęte po 14 dniach. Oczekują tu niebawem dekretu chedywa w sprawie ustanowienia rady stanu.

Kursa — Wiedeń 16 sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·45. — Renta złota 99·80. — 6% Renta złota węgierska 119·80. — 4% Renta złota węgierska 88·85. — — Losy z r. 1860 134·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyt. 298·75. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·49—. — Lombardy 153·80 Losy roku 1864 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 298·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·35. — Ruble 117·62. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·40. — Krótki Wiedeń 171·15. — Krótka Warszawa 201·40. — Banknoty rosyj. 201·85. — 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 128·—. — Akcye austr. kredytowe 512·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 70
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 53
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot. (we Lwowie)	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 — rubli	100 75 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 — rubli	89 — rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	299 —	301 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 14 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 85	79 —
4⅕% „ srebrna	79 55	79 70
4½ „ złota	99 80	100 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 75	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 5	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 75
Węgierskie „ „	99 60	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	119 80	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 50	99 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	113 —	114 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	209 50	210 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 75	299 —
„ „ węgierskie . 200 „	300 50	301 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . . . . . . 100 „	114 40	114 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 75	107 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	169 50	169 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	226 —	226 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	200 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	190 —	190 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2665	2670
Franciszka Józefa . . 200 „ „	200 50	201 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	299 50	299 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 75	169 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	201 25	201 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	168 25	168 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 75	319 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 50	154 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	119 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% „ „ Włość. „	102 —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 55	101 75
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut	101 25	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 —	95 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 60	107 80
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. austr. . . . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 30	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 15	97 45
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	— —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 80	103 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	101 20	101 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	101 —	101 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	101 —	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 80	121 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 60	92 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ . 200 złr. 5%	119 70	120 20
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	102 —	120 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 40	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem . . 200 „ „	116 —	116 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . . „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 —	24 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	173 40	173 80

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	107 25	108 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	21 25	21 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	38 40	38 80
Rudolfa . . . . . . „ 10½	21 —	21 50
Salma . . . . „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	45 50	46 —
Stanisławowskie . . . „ 20	22 75	22 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . „ 21	40 —	40 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	50 45
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 14 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 85	99 85
4% „ „ „ „ „	89 40	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 85	99 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 sierp.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	65
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	25
kupon	—	—	0	77

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie"? Sądząc po liczbie codziennie o przytułek i wsparcie zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie" w Wiedniu? zapyta niejeden. Jestto strażnica czci narodowej i dobrej sławy polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska".

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska" nie są wystarczające. Nawet w połowie niemożemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie o pomoc do „Przytuliska" wołających. Więc, aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko" zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III. z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego obrazu, z całą artystyczną ściśłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia:

Wjazd Króla Jana III. do Wiednia,

przez znanego naszego mistrza profesora *Walerego Eliasza.* Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu. Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko", utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego": Książę *Konstanty Czartoryski.* — Za Wydział „Przytuliska Polskiego": Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący, *A. Kaczorowski* zastępca przewodniczącego, *St. Wartalski* sekretarz, *Edward Górski* skarbnik. — Wydziałowi: *Antoni Miller* inspektor kolei Karola Ludwika, X. *Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegórz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann.* — Rewizorowie rachunków: *Antotoni Prokesz* inspektor starszy kolei północnej, *Eustachy Durst* inspektor kolei południowej.

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w 3ch kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, mosiądz lub miedź imitujących oksydowanych ramach 40 złr., zadatek 8 złr.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem 18 złr., zadatek 4 złr.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem 9 złr., zadatek 2 złr.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu, I., Donnergasse 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1ym września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1820-5-12)